Ner 82. Kraków, Czwartek 10 Kwietnia 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS“

od 1 **kwietnia** 1890 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku złr. **12** — na kwartał złr. **6** — na 1 miesiąc złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku **28** marek — na kwartał **14** marek — na 1 miesiąc **6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę (kwartalnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. Ignacego Herza biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

PP. Prenumeratorowie „Czasu“ we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również **Lituanię Grottgera,** 6 fototypij, tylko za **2** złr. **25** cent.

Przegląd polityczny.

Kraków 9 kwietnia

Nadzwyczajna sesya sejmu morawskiego otwartą zostaje w dniu dzisiejszym. Sesya potrwa tylko kilka dni, gdyż chodzi tylko o uchwalenie bliższych postanowień co do zaciągnąć się mającej pożyczki krajowej w sumie 9 milionów złr. na rozmaite cele publiczne, a szczególnie na umorzenie długu indemnizacyjnego. Za parę dni zbiera się w Wiedniu dodatkowa konferencya ugodowa, a 16 b. m. rozpoczną się obrady Rady państwa, które potrwać mają do połowy maja. Następnie zwołanym zostanie sejm czeski celem wzięcia pod dyskusyę przedłożenia ugodowego. Delegacye wspólne zbiorą się w Peszcie w połowie czerwca. Do tych wiadomości dodaje *Presse*, iż dotychczas nic jeszcze nie postanowiono w sprawie terminu wyborów do tych sejmów krajowych, których okres prawodawczy upływa w roku bieżącym. Inaczej nieco rozkłada prace ciał ustawodawczych *Budapester Corresp.* Jej zdaniem, sesya austryackiej Rady państwa będzie mogła być zamkniętą w pierwszych dniach maja, a sejm czeski około 28 maja, skutkiem czego sesya delegacyjna zbierze się najpóźniej 1 czerwca.

Szef sekcyi Niebauer powrócił z Pesztu i złożył ministrowi skarbu sprawozdanie o wyniku narad, jakie przeprowadził w stolicy węgierskiej w sprawie uregulowania waluty. Wedle wiarygodnych informacyj, powiodło się podobno osiągnąć w tej sprawie zasadnicze porozumienie pomiędzy oboma rządami. Przedewszystkiem ma być teraz oznaczonym termin zebrania się wspólnej ankiety. Wiadomość, jakoby oba rządy zajmowały się także kwestyą konwersyi renty, jest bezzasadną.

Reichswehr pisze, iż chociaż nie zapadły jeszcze dotychczas ostateczne postanowienia co do tegorocznych manewrów cesarskich, to jedno wszakże jest pewnem, iż Najj. Pan będzie obecnym na manewrach w obrębie I korpusu (krakowskiego), które odbędą się na terenie Fryderyk Mistek-Cieszyn, a w których wezmą udział 5 i 12 dywizya piechoty oraz 69 brygada piechoty obrony krajowej. Manewry potrwają trzy dni, a czwartego nastąpi przewóz wojsk kolejami żelaznemi.

Według *Sonn- und Montags Ztg* otrzyma kawalerya austryacka w krótkim czasie karabiny repetierowe.

Święta Wielkanocne podają dziennikom niemieckim różnych stronnictw sposobność wyrażenia nadziei, że nowy zwrot w polityce niemieckiej wypadnie na korzyść stanowiska, jakie dotąd zajmowały. Na odręcznem piśmie cesarskiem do armii, a mianowicie na ustępie, który widok do uwzględnień w awansie otwiera oficerom stanu mieszczańskiego, pokładają szczególnie liberalne stronnictwa swe nadzieje; *Kreuz Ztg* zaś podnosi znów niektóre znamiona obecnej chwili, które, jej zdaniem, spodziewać się każą zaprowadzenia szkół konfesyjnych.

Freisinnige Ztg przypomina, że święta wielkanocne, znamionujące zmianę w naturze, były w latach ostatnich w Niemczech zwiastunem ważnych zmian w polityce. W r. 1887 utworzył się w tym czasie kartel w parlamencie, w roku 1888 umarł krótko przed świętami cesarz Wilhelm, a dzwony wielkanocne zapowiedziały poniekąd znane reskrypta cesarza Fryderyka. W roku następnym wstąpił w czasie wielkanocnym na tron panujący dziś cesarz, a święta wielkanocne obecnego roku obchodzą w Niemczech po raz pierwszy od lat dwudziestu ośmiu bez Bismarcka. Po ostatniej zmianie spodziewa się *Freis. Ztg*, że wszelkim stronnictwom przywróconą zostanie wolność dążności bez prześladowania któregokolwiek, przez co najlepiej zatrzeć się mogą różnice zdań i wyrobić zdrowe, średnie kierunki drogą wzajemnych ustępstw w życiu parlamentarnem.

Parlament niemiecki zostanie prawdopodobnie dopiero 6go maja zwołanym. Jak słychać z kół rządowych, ustawa przeciw socyalistom nie zostanie odnowioną. Rząd chce podobno zrobić próbę, czy się bez niej obyć zdoła i czy na powstrzymanie zbyt śmiałych ruchów wystarczą postanowienia kodeksu karnego.

Niepokój, jaki wzniecało w prasie angielskiej wstąpienie Emina baszy w służbę niemiecką i zamierzona wyprawa w okolicę jezior Nilowych, ustał nieco po ogłoszeniu zdania, jakie w tej mierze wyraził Stanley. Zapytała się go najpierw *Pall-Mall-Gazette*, co mniema o nowych krokach Emina baszy i odebrała telegraficznie mało znaczącą wprawdzie, ale uspakajającą wiadomość. Z Kairu zaś donosi korespondent *Timesa*, że na podobne zapytanie swe odebrał następującą odpowiedź: „Uważam to za rzecz bardzo naturalną, że Emin pragnie służyć swym rodakom. Niemcy biorą się teraz na dobre do dzieła; zamiłowanie Emina do działania wśród murzynów jest znanem, a Wissmann jest także człowiekiem przedsiębiorczym, nic dziwnego więc, że działać będą wspólnie. Działanie to jednak odbywać się będzie prawdopodobnie tylko w sferze pozostawionej interesom niemieckim. Sfera interesów angielskich jest także ściśle określoną. Gdyby jedna lub druga strona chciała wytkniętą granicę przekroczyć, byłoby rzeczą ministerstw spraw zagranicznych zaradzić wcześnie temu. Emin starać się będzie zapewne o zajęcie terytoryów Ugogo, Unjamwozi, Ukba i t. p., w sferze interesów niemieckich leżących. Zwiększy to jego sławę, a interesom angielskim nie zaszkodzi. Ożywić to owszem może handel obu narodów, jeśli Niemcy zajmą i ubezpieczą tak ważne drogi handlowe.“

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 8 kwietnia.

(Sankcye mytnicze. — Zezwolenie na pobór opłat spirytusowych m. Bochni. — Instytucya wędrownych nauczycieli gosp. wiejskiego).

(✕) Najjaśniejszy Pan udzielił swej sankcyi uchwałom, powziętym przez Sejm na ostatniej sesyi, któremi zezwolono na pobór opłat mytniczych:

Radzie powiatowej w **Wieliczce**, od mostu żelaznego na rzece Wiśle pod Krakowem, między Zwierzyńcem a Dębnikami, przez lat 20.

Radzie powiatowej w **Mielcu i Tarnowie**, na drodze powiatowej Radomyśl-Lisiagóra.

Radzie powiatowej w **Żydaczowie**, od mostu na rzece Stryju pod Żydaczowem a Iwanowcami.

Radzie powiatowej w **Wieliczce**, od mostu na rzece Rabie w Dobczycach.

Radzie powiatowej w **Borszczowie**, na drodze powiatowej Iwanków-Germakówka.

Radzie powiatowej w **Łańcucie**, na drodze powiatowej Łańcut-Leżajsk.

Radzie powiatowej w **Mielcu**, na drodze powiatowej Mielec-Radomyśl.

Radzie powiatowej w **Tarnobrzegu**, na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Stale.

Radzie powiatowej w **Łańcucie**, od mostu na rzece Rudzie.

Radzie powiatowej w Wieliczce, od mostu na rzece Wildze.

Radzie powiatowej w **Łańcucie**, od mostu na rzece Mleczce w Gniewczynie łańcuckiej.

Radzie powiatowej w **Wieliczce**, na drodze powiatowej Wielicko-Dobczyckiej.

Radzie powiatowej w **Łańcucie**, od mostu na rzece Mleczce w Kańczudze.

Radzie powiatowej w **Grybowie**, na drodze powiatowej Zborowicko-Grybowskiej i z Grybowa do Krynicy, oraz od mostu na rzece Białej.

Radzie powiatowej w **Drohobyczu**, na drodze powiatowej Drohobycz-Borysław.

Radzie powiatowej w **Rawie**, na drodze powiatowej Uhnów-Rawa.

Radzie powiatowej w **Tarnobrzegu**, na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Majdan.

Wszystkie powyższe koncesye mytnicze opiewają na lat pięć. Równocześnie zarządziło prezydyum Namiestnictwa ogłoszenie powyższych sankcyonowanych uchwał sejmowych w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

W zastosowaniu ustawy kraj. zd. 18 marca 1888 Dz. u. kr. Nr 36, uchwalił Wydział kraj. za zgodą Namiestnictwa udzielić gminie miasta **Bochni** zezwolenia na dalszy pobór opłat od napojów spirytusowych i od miodu, a to na przeciąg dalszych 6 lat, licząc od 1890 do 1895 r. włącznie. Zarazem zastrzeżono, iż gminie nie będzie wolno żądać dodatkowego uiszczenia przyznanych jej opłat za czas przed ogłoszeniem odnośnego zezwolenia.

Namiestnictwo zwróciło jednak uwagę na tę okoliczność, iż ustawą z d. 20 czerwca 1888 roku Dz. pp. Nr 95, rządowe opłaty od trunków spirytusowych zostały znacznie podwyższone i ze względu na to należałoby dążyć do tego, iżby w przyszłości pobór tych opłat mógł się odbywać w niższym, niż dotąd wymiarze. Wskutek tej uwagi Wydział krajowy wezwał Wydział powiatowy w Bochni, ażeby użył swego wpływu na gminę, iżby do tego żądania Namiestnictwa w przyszłości się zastosowała.

W roku zeszłym wprowadzoną została w życie instytucya nauczyciela wędrownego dla nauki gospodarstwa wiejskiego. Nauczycielem takim został przez Wydział krajowy zamianowany Edmund **Bielski**. Ponieważ obok nauczyciela wędrownego działają w tym samym kierunku i lustratorowie Kółek rolniczych, wskutek czego pożądanem jest, aby nauczyciel wędrowny wspierał działalność lustratorów, wysyłanych z ramienia zarządu głównego Kółek rolniczych, polecił Wydział krajowy nauczycielowi wędrownemu, aby ile możności zawsze porozumiewał się z zarządem głównym Kółek rolniczych tak co do planu podróży swych, jak i co do sposobu wspierania działalności Kółek i ich lustratorów.

W szczegółowej instrukcyi, wydanej dla wędrownego nauczyciela, położył Wydział krajowy główny nacisk na pouczanie gospodarzy-włościan, a mianowicie starać się o rozwój we wszystkich kierunkach gospodarstwa wiejskiego przez podniesienie i ulepszenie produkcyi roślinnej i zwierzęcej, wprowadzenie najlepszych i najkorzystniejszych sposobów przeróbki i zużytkowania płodów roślinnych i zwierzęcych, wyszukanie i wskazanie najpewniejszych miejsc zbytu dla płodów gospodarstwa wiejskiego itp.

Nauczyciel wędrowny ma wykładać włościanom w sposób popularny, starać się zainteresować ich swym wykładem, pobudzić ich do stawiania pytań i spowodować wymianę zdań między nimi. Przy dobrych chęciach i poparciu ogółu, instytucya wędrownych nauczycieli wydać może z czasem pomyślne rezultaty.

Londyn 31 marca.

W tutejszej „London Institution“ (South-place, Finsbury) miał w zeszłym miesiącu p. Adam Gielgud odczyt, w którym dał obraz obecnego stanu Polski, jej żywotności i jej stosunku do narodów europejskich. Położył on na to nacisk, że wbrew politycznemu podziałowi i systematycznemu prześladowaniu od blisko stu lat, Polska posiada pełne i jędrne życie narodowe, zdolne przyswajać sobie i absorbować w siebie zewnętrzne żywioły, zostające z nią w zetknięciu. Ks. Bismarck żalił się, że każdy Niemiec, zaślubiający Polkę, staje się Polakiem, co często sprawdzało się i w stosunku z obcymi osadnikami. Język i literatura polska są w nadzwyczajnie kwitnącym stanie, wychodzi bowiem corocznie przeszło 1500 książek polskich, z których wielka liczba osnuta na tle narodowego interesu. Największa część odczytu poświęconą była zbijaniu fałszów, wynikłych z nieporozumienia i bajek, obiegających między ludźmi inteligentnymi pod względem narodu polskiego i jego aspiracyj. Mówią powszechnie, że pierwszy podział wyniknął z bezrządu i sporów pomiędzy samymi Polakami; dokonanym on jednak został (jak się przekonać można ze współczesnych dokumentów) samowolnie przez trzy despotyczne mocarstwa dla zwiększenia nabytków terytoryalnych i z niechęci do wolniejszych ustaw politycznych w Polsce. Spory wewnętrzne, z których korzystały mocarstwa, nie różniły się, ani nie były gwałtowniejsze od tych, jakie tworzą część historyi każdego kraju. Dość przytoczyć Francyę, Niemcy, Anglię podczas wojen białej i czerwonej Róży, za Stuartów, podczas rokoszu szkockiego (a nawet w nowszych czasach dzieje Stanów Zjednoczonych). Właściwe położenie geograficzne Polski, otoczonej ze wszech stron nieprzyjaznemi mocarstwami, dawało im wyjątkową korzyść mieszania się w sprawy domowe.

Co do często powtarzanego zarzutu, że arystokracya polska była w ciągłej kłótni między sobą i że ciemiężyła swych poddanych, prelegent podniósł, że Polacy nie byli jedynym narodem, który spierał się między sobą w rozprawach parlamentarnych. Chłopi nie byli niewolnikami lub własnością swych panów, odrabiali oni tylko pewną ilość dni w tygodniu, zamiast płacić czynsz w gotówce. W zamian opiekowali się nimi całkowicie panowie; władza ich była wielką i niewątpliwie często nadużywaną, lecz uczucie narodu przeciwne było tym nadużyciom i reformatorowie polscy, mianowicie Zamoyski i inni, zamienili w swych dobrach w r. 1769 pańszczyznę na czynsze i silnie bronili sprawy chłopów. Konstytucya z r. 1791 nadała chłopom pełne prawa i zrównała wszystkie klasy w obliczu sprawiedliwości. Władzę polityczną i prawo zasiadania w parlamencie posiadała rzeczywiście szlachta, lecz stanowiła ona $^1/_5$ całego narodu i tem samem tworzyła szersze ciało wyborcze, niż je nawet teraz w jakimbądź kraju spotkać można. Za świetne zasługi dla kraju chłop mógł zostać i często zostawał szlachcicem z wszelkiemi przywilejami politycznemi. Błędnie mówią, że powstania robiła tylko arystokracya. Prelegent opowiedział o sformowaniu się pod Kościuszką 4-tysięcznego korpusu chłopów, uzbrojonych w kosy, który znakomite odniósł zwycięztwo pod Racławicami nad Rosyanami, o powstaniu 1831 r. zorganizowanem przez żołnierzy armii polskiej i o powstaniu 1863 r., kiedy to hufce poświęconych patryotów narażały bez trwogi za ojczyznę życie, a byli to głównie rzemieślnicy i klasa włościańska. Co się tyczy ciekawego twierdzenia w *Quarterly Review*, że polski wyraz chłop, znaczy „gnój“ i używanym jest w pogardliwem znaczeniu, wykazuje prelegent, że jest to owszem zwykły wyraz zawsze używany przez samych chłopów w znaczeniu włościanina i pochodzący z słowiańskiego wyrazu „łeb“ (głowa). Prelegent wspomniał o wolności religijnej, zachowywanej w Polsce w epoce najsroższych prześladowań w reszcie Europy. W Polsce, jakkolwiek katolickiej, w wieku XVI protestanci równie jak inne sekty używali zupełnej swobody wyznań, a jednem z głównych zastrzeżeń w *pacta conventa*, na które wszyscy królowie polscy byli obowiązani przy swym wyborze składać przysięgę, była wolność religijna. Hrabina Suffolk, prześladowana pod królową Maryą za protestantyzm, znalazła schronienie w Polsce (gdzie król Zygmunt August nadał jej dobra), póki królowa Elżbieta nie pozwoliła jej wrócić. Prelegent opowiadał o wysokiej kulturze Polaków w średnich wiekach, jak i obecnie, i usługach oddanych światu przez znakomitych Polaków. Odsiecz Wiednia przez Sobieskiego była tylko jedną z oddanych przez Polaków podobnych przysług, Polska bowiem była zawsze przedmurzem Europy zachodniej przed napływem azyatyckiego barbarzyństwa.

Co się tyczy częstych porównywań przez p. Gladstona i innych między Polską a Irlandyą, podniósł prelegent, nie wyrażając żadnego zdania w kwestyi irlandzkiej, że małe jest między obu temi krajami podobieństwo. W czasie podboju Polski przez jej sąsiadów była ona w stanie większego postępu organizycyi politycznej niż oni i krajem cywilizywanym, podczas gdy za czasów zdobycia Irlandyi przez Henryka VI cała Europa była mniej więcej barbarzyńską, a Irlandya była z pewnością jednym z najmniej postępowych krajów w owym czasie. Język irlandzki zaginął prawie obecnie, kiedy język polski kwitnie. Irlandczyk mówił i pisał zawsze przeciw zarządowi an-

---

Orient-Expressem nad Bosfor.

(17) (Ciąg dalszy).

Wszystkie pisma tutejsze, w europejskich językach wydawane, zabrzmiały teutońskim rymem. *Zur Ankunft*; *Ein deutscher Gruss*, podpisany „Dora Strempel;“ *Kaiser Wilhelm in Konstantinopel*, napisany przez „Eine Patriotin am Bosporus“ etc. Patryotka wita cesarza, wita cesarzową: *Heil Augusta dir auf Tuerk'schen Boden, erstes Vorbild deutscher Weiblichkeit!....* Meczety nazywa dźwięcznym wyrazem: *die goldigschimmernden Moscheen*, w końcu i o sułtanie nie zapomina: *Heil dir Padischah, Beherrscher aller Gläubigen!* Wierszy takich było bez liku.

Konstantynopolitańscy Niemcy na prawdę potracili głowy; w domu naszych gospodarzy była panna do towarzystwa, niedawno jeszcze młoda, i wciąż piękna a bardzo poczciwa Gdańszczanka. Przyjazd cesarstwa tak ją patryotycznie roznamiętnił, że nie mogła na miejscu usiedzieć; w ciągłych konszachtach z rodakami w sprawie urządzenia demonstracyi w przyjęciu monarchów, wydawała wciąż wykrzykniki czułe na każde o nich wspomnienie; co to tam było ubiegania się o miejsca w każdym punkcie, gdzieby ich raz wraz spotkać lub dojrzeć można. Żartowaliśmy nieraz z tego delirium, przebaczała nam to jednak Prusaczka wspaniałomyślnie, ale ktoś dowcipny szepnął z boku: „Oj młodzi! młodzi!“ Czy potrzebuję objaśniać, że do młodości imperium wykrzyknik ten stosował się, obejmując całą epopeę ośmnastoletniego cesarstwa!

Najęto dwa ogromne statki na wyjazd na spotkanie monarchów ku morzu Marmora; zapisywano się do ławek w kaplicy protestanckiej na niedzielne nabożeństwo; haftowano rozmaite iście niemieckiego smaku *Andenken*, uczono się kantat, komplementów i t. d. A co za niepokój panował w wyższych nieco sferach, nim się dowiedziano, kto będzie do stołu sułtańskiego zaproszony, a kto do cesarskiego, a kto do poselskiego; co za natężenie uwagi, z kim hr. Bismarck rozmawiać będzie, kogo odwiedzi? Dla nas nieinteresowanych w rzeczy, ale blisko niej stojących było to widowiskiem równie ciekawem, jeżeli nie ciekawszem od widoku głównych aktorów uroczystości.

Korespondenci pism zagranicznych zjechali się licznie, głównie ci, którzy w Berlinie stale przebywają, jako dobrze z niemieckim dworem obznajmieni; ci mieli podwójną pracę, bo zarazem zwiedzanie miasta dla zaspokojenia własnej ciekawości i pilnowanie wypadków, które pismom donieść należało.

W tem ostatniem zadaniu trudności było dosyć; Ildiz-kiosk i poselstwo niemieckie nadzwyczaj są od miasta oddalone, więc chwytanie tam szczegółów nie łatwe; oprócz tego cenzura, bardzo już ciężka dla miejscowych publicystów, rozciąga się pośrednio i na zagraniczne pisma przez dozorowanie biura telegraficznego. Podejrzliwość tureckiej cenzury jest nadzwyczajna, każde słowo ją kole lub przeraża; jedne rzeczy wydają się jej niebezpieczne dla państwa, inne obraźliwe dla sułtana, inne jeszcze uwłaczające dla obcych przyjaznych mocarstw lub gości sułtańskich. Słowem cenzura jest tu nietylko w interesie dobra rządu postanowiona, ale jako pedagogiczna szkoła taktowności dla piszących. Naturalnie więc telegramy posyłają się okazyami do granicy i tu dopiero na drut się dostają, z kilkogodzinnem opóźnieniem.

Wszyscy, czy to korespondenci, czy miejscowi mieszkańcy, czy też turyści, każdy z innego rodzaju ciekawością, wyczekiwaliśmy owej soboty, 2 listopada, dnia, który odtąd będzie historyczną datą i sprawdzić ma przepowiednią, którą Niemcy w Goethem *ad hoc* wygrzebali, że „odtąd Wschód i Zachód złączy nierozerwalny węzeł.“

Tureckie pisma przygotowały sążniste artykuły w dwóch językach i podały wizerunki cesarskiej pary, co starowierców muzułmańskich nie mało zgorszyć musiało. Ale czytając owe artykuły w niemieckim i tureckim tekscie, uśmiechnął się nie jeden; dla nas europejczyków jedna tylko połowa zrozumiałą była, dla Turków druga; lecz znalazł się pewien dyplomata, mahometanin, znający kilka języków, który sam objaśnił mi racyę uśmiechu z jakim on czytał *Taryka*. Tekst niemiecki kadził Wilhelmowi, tekst turecki całą cześć i sławę i przewagę przypisywał Padyszachowi. Tym sposobem wilk był syt i koza cała, a na dwóch stołkach siedzieć choć niebezpiecznie bywa, ale nieraz się opłaci.

Ja notuję tylko trochę podpatrzonych i podsłuchanych rzeczy, o których oficyalnie nie pisano, bo gdybym z wszystkich przygotowań i całego pobytu Wilhelma II kronikę miał spisywać, urosłyby te artykuły do całkiem niepożądanych rozmiarów. Byłem w kaiku na Bosforze, w chwili, gdy podczas rannej mgły cała ludność Konstantynopola, wyległszy na dachy domów, wyczekiwała ukazania się floty niemieckiej; powoli około godz. 9 horyzont rozjaśnił się i ujrzałem coś ogromnego, czarnego, niby wieloryb olbrzymi, co wpłynęło poważnie na Bosfor i zbliżało się ku kończynie seraju. W tem zabłysło, huknęło, i znowu zabłysło i znów huknęło i tak dwadzieścia jeden razy z rzędu. Ów potwór czarny, nic do dawnych okrętów niepodobny, był to pancernik „Kaiser,“ witający port Konstantynopolitański i banderę sułtańską, którą sam na najwyższym maszcie swym wywiesił. Tureckie baterye lądowe z Top-hane i Dolma-bakcze ryknęły w odpowiedź na komplement, a my na Bosforze zatykaliśmy sobie uszy pięściami, bo zdawało się, że mózg pryśnie od tych krzyżowych gromów.

Roił się Bosfor od kaików, łodzi, bateaux-mouches, i różnorodnych statków; nikt nie pilnował ładu, nikt przystępu nie bronił — to też każdy z nas szukał sobie na wodzie stanowiska, jakie mu się najlepszem być zdawało. Ja byłem w samym środku Bosforu, pomiędzy pałacem Dolma-bakcze a zielonym azyatyckim brzegiem. „Kaiser“ czarną swą masą prawie najeżdżał na mnie, za nim szły szeregiem: ogromny jacht „Hohenzollern“ z cesarzową (bo cesarz był na „Kaiserze“), statek poselstwa niemieckiego „Loreley“ z ks. Henrykiem pruskim, następnie okręt „Danzig“ z cesarską świtą. Tej niemieckiej flocie towarzyszyły okręty tureckie wojenne i jachty sułtańskie. Było w tem coś nader majestatycznego i poważnego, ale bardziej do pochodu przedpotopowych potworów morskich podobnego, niż do malowniczych uroczystości wodnych XVII wieku lub z eleganckich fet z udziałem floty angielskiej i francuskiej za Napoleona III. *Autres temps, autres moeurs*, a z obyczajami estetyczne pojęcia poniewoli zmieniać się muszą. Choć co innego podziwialiśmy dawniej, dziś także inne musimy oceniać wyglądanie rzeczy. Więc ja teraz z pewnem przejęciem się grozą spoglądam na obroty „Kaisera“ i towarzyszy.

Ale zapomniałem jedno powiedzieć: potężny pancernik, jakkolwiek wielkiego monarchę nosił, potrzebował **fermanu**, czyli ukazu sułtańskiego, aby być przepuszczonym wczoraj przez Dardanele. Osobny turecki wysłaniec pojechał z tym fermanem dla gubernatora fortów. Przyjaźń przyjaźnią traktaty traktatami!

Tymczasem głośne hurra i muzyka orkiestr, grających hymn niemiecki, witały dostojnych podróżników z pokładu wielkich statków austryackiego Lloydu; było tam parę tysięcy Niemców różnej płci i wieku; mnóstwo uczniów miejscowej „Bürger-Schule“ z chorągwiami. Cesarzowa chustką witała „landsmannów.“ Gwar zewsząd słychać ogromny; „Kaiser“ zwraca się w poprzek Bosforu i staje w odległości około 150 metrów od quai, a my kaiki, statki, łodzie, rzucamy się całą siłą wioseł ku cesarskiemu pancernikowi. Walczyć trzeba było o życie: musiałem na wszystkie strony z pomocą kawasa rękami rozpychać gniotące kaik mój inne kaiki: prześcignąłem je wreszcie i sam już stanąć kazałem wioślarzom, gdy już tak blisko „Kaisera“ byłem, że większe zbliżenie się stałoby się nieprzyzwoitem.

Podpędził całą siłą pary i tuż pod „Kaiserem“ stanął prześliczny jacht sułtański, cały złocony i materyami drogiemi udrapowany, a wysokimi dostojnikami napełniony. Kilka minut zatrzymał się i zauważyłem pewne ruchy, coś jakby negocyacye pomiędzy Niemcami i Turkami; po chwili jacht turecki na bok się usunął, a łódź niemiecka na jego miejsce podpłynęła. Później dowiedziałem się (czego nie ogłoszono w druku), że w rzeczy samej ważna, o ile ważnemi być mogą drażliwości etykiety, odbyła się tu dyskusya, pełna zresztą kurtoazyi. Sułtan posyłał najpiękniejszy swój jacht z honorową świtą po cesarza; cesarz odpowiedział, że wdzięczny bardzo za wysoką uprzejmość, ale że sobie ma za obowiązek prosto z **własnego terytoryum** wstąpić na ląd turecki. Więc wkrótce ujrzałem Wilhelma II w huzarskim mundurze, co dość zabawnie wyglądało na morzu, schodzącego uważnie po stromych schodach zewnątrz „Kaisera“ umieszczonych, z obawy zaplątania się we własne ostrogi; w tej chwili, przyznam się, wcale majestatycznie nie wyglądał — świta już siedziała w łodzi; cesarz przygotowane miejsce w głębi u rudla zajął; wnet biali marynarze z precyzyą wiosła w wodę zanurzyli i ruchem rytmicznym a hyżym posunęli się po Bosforze. Dla honoru jacht sułtański ruszył za cesarzem; za nim i ja też pogoniłem.

K. P.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gielskiemu po angielsku; Polacy pod rządami rosyjskim i niemieckim nie mogą pisać po polsku, gdyż najmniejsza krytyka obecnego stanu rzeczy jest niemożliwą. Nic bardziej nie było zwykłem, jak twierdzenie, że Polacy nie są zdolni do samorządu i że gdyby go posiadali, przerodziłby się w anarchię. Uczyniono już próbę w Galicyi, gdzie władza spoczywa w autonomii. Jednym z najznakomitszych członków gabinetu austryackiego jest p. Dunajewski, minister skarbu, pod którego zarządem budżet po raz pierwszy wykazał nadwyżkę. Prelegent zakończył, mówiąc, że niepodobna przewidzieć przyszłości Polski, lecz nie będzie to może marzycielstwem przewidywać dzień, w którym przyszłe kombinacye polityczne lub może własne lepsze poczucie przekona trzy mocarstwa o potrzebie przywrócenia Polski na jej stanowisko między narodami i spełniania dzieła należnego jej w rodzinie europejskiej i ustanowienia przedmurza między terytoryami Austryi, Rosyi i Prus, coby odjęło mocarstwom potrzebę utrzymywania wielkich armij na szkodę moralnych i materyalnych ich interesów. Odczyt miał bardzo licznych słuchaczy, którzy oklaskami wyrazili swe zadowolenie, a dzienniki podały sprawozdania nader szczegółowe i pochlebne. Uznanie należy się p. Giełgudowi, że tak gorliwie pracuje nad prostowaniem fałszów, szerzonych o nas za granicą.

Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady pocztmistrzów: w Gwoźdźcu, pocztmistrzowi Błażejowi Podstawskiemu z Borysławia; w Zakliczynie, pocztmistrzowi Antoniemu Jaworskiemu z Uścia ruskiego; w Iwoniczu, pocztmistrzowi Emerykowi Asbothowi z Miejsc; w Kentach, pensyonowanemu rotmistrzowi Walentemu Woźniakowi; w Budzanowie, wdowie po pocztmistrzu Justynie Gordaszewskiej; w Obertynie, pensyonowanemu kapitanowi Piotrowi Ilnickiemu; w Borysławiu, pocztmistrzowi Feliksowi Manasterskiemu z Kent; dalej posady ekspedyentów pocztowych, w Ropie, ekspedytorce pocztowej Aurelii Arway; w Klimcu, właścicielowi dóbr Eugeniuszowi Kowalskiemu; w Lipowcu, ekspedytorce pocztowej Florentynie Herget z domu Kowalskiej; w Grabowej, pensyonowanemu kanceliście sądowemu Karolowi Ellnainowi; w Morszynie na dworcu, naczelnikowi stacyi Tytusowi Skulskiemu; w Uściu ruskiem, ekspedytorce pocztowej Karolinie Baczyńskiej; w Uściu zielonem, ekspedytorce pocztowej Józefie d'Abancourt; w Matyjowcach na dworcu, naczelnikowi stacyi Alfredowi Wychowskiemu; w Baginsbergu, ekspedytorce pocztowej Kazimierze Zyzoń; w Besku na dworcu, kasyerowi kolei państwowej Władysławowi Kotsche; w Lipinkach, ekspedytorowi pocztowemu Michałowi Mazurkowi; w Żegiestowie na dworcu, naczelnikowi stacyi Juliuszowi Waluchiewiczowi: w Kamionce Lipniku na dworcu, naczelnikowi stacyi Karolowi Schmid, i w Kudryńcach, ekspedytorowi pocztowemu Erastowi Horbaczewskiemu.

Rozkaz gabinetowy Cesarza Wilhelma II.

Wspomnieliśmy już wczoraj o nowym rozkazie gabinetowym cesarza Wilhelma, który zwrócił na siebie powszechną uwagę w Niemczech, a którym i prasa zagraniczna zaczęła się żywo zajmować. Skierowany on jest przeważnie przeciwko praktykowanemu na wielkie rozmiary w armii niemieckiej, a mianowicie pomiędzy oficerami zbytkowi, który utrudnia pochodzącej z biedniejszych rodzin młodzieży wstępowanie do armii celem awansu. Aby temu zaradzić, a zarazem rozszerzyć owe koła, z których oficerowie wychodzą, wydał cesarz następujące orędzie, które ogłoszone zostało równocześnie w *Reichsanzeigerze, Nordd. Allg. Ztg* i *Post*:

„Już w dzień Nowego Roku wypowiedziałem komenderującym jenerałom zdanie moje co do rezerwy oficerów armii. Odtąd przedłożone mi zostały obok memoryałów o używanych obecnie dodatkach prywatnych i sumach od pensyi oficerom odciąganych także wykazy o stanie kandydatów na oficerów. Wynika ztąd, że w armii nie postępuje się wszędzie według równych zasad. Widzę się przeto zniewolonym dać ponownie wyraz mej odnośnej woli dla wszystkich, których to dotyczy. Ciągły wzrost kadrów armii spowodował, że się ogólna liczba etatowych miejsc dla oficerów powiększyła. Nagłą jest koniecznością wystaranie się jak najprędzej i o ile możności o liczną rezerwę, mianowicie ze względu na wymagania, jakie wojna stawia do armii.

Obecnie wykazują wszystkie prawie pułki piechoty i artyleryi polnej znaczne braki. Taki stan nakłada na przywódców coraz ważniejszy i surowszy obowiązek pozyskania dostatecznej i stosownej rezerwy.

Wyższy stopień wykształcenia mego narodu nastręcza możliwość rozszerzenia tych kół, które wchodzą w rachubę przy uzupełnieniu korpusów oficerskich. Nie szlachectwo urodzenia może dzisiaj, jak dawniej, rościć sobie pretensyą do wyłącznego zasilania armii oficerami. Natomiast szlachectwo duszy, które zawsze panowało w korpusie oficerskim, winno i nadal być mu niezmiennie zachowanem. A możliwem to jest tylko, jeżeli aspiranci na oficerów z tych kół będą powoływani, w których to szlachectwo duszy istnieje. Obok potomków szlacheckich rodzin kraju, obok synów mych dzielnych oficerów i urzędników, którzy według dawnej tradycyi są podwalinami korpusu oficerskiego, widzę także przyszłość mej armii dobrze złożoną w rękach synów tych czcigodnych domów obywatelskich, w których pielęgnowaną jest miłość dla króla i ojczyzny i gorące zamiłowanie do stanu wojskowego i moralność chrześciańska.

Nie mogę tego pochwalać, gdy niektórzy jenerałowie kierują się jednostronnemi zasadami w sprawie uzupełniania korpusów oficerskich, gdy n. p. granice żądanego wykształcenia naukowego ścieśnia się do tyla, że przyjęcie młodego człowieka do stanu oficerskiego czyni się zależnem od koniecznego warunku złożenia egzaminu abituryenckiego. Potępić winienem tę okoliczność, że często wstęp czyni się zależnym od nader wysokiego dodatku prywatnego, co synów mniej zamożnych, ale usposobieniem i pojmowaniem życia bliskich korpusowi oficerskiemu rodzin, musi odstraszyć od wstępowania do armii. Dla zaradzenia tym niedogodnościom wyrażam niniejszem wolę moją, aby głównodowodzący piechotą, strzelcami, artyleryą pieszą i pionierami nie żądali odtąd więcej jak 45 marek, w artyleryi konnej nie więcej jak 70 m., a u konnicy nie więcej jak 150 m. dodatku miesięcznego. Ze stosunki panujące w wielkich fortecach, a specyalnie w korpusach gwardyi, wymagają nie wielkiego podwyższenia tych dodatków, sam to przyznaję. Uważam jednak za szkodliwe interesom armii, gdy od piechoty, strzelców i t. d. żądane dodatki prywatne podnosi się od 75 do 100 m., gdzieniegdzie wyżej nawet i gdy te dodatki w konnicy a szczególnie w gwardyi dochodzą do takiej wysokości, iż właścicielom ziemskim uniemożliwiają prawie posyłanie swych synów pod broń, którą oni ukochali. Takie wygórowane żądania szkodliwemi są dla rezerwy oficerskiej tak co do liczby, jak co do wartości. Nie chcę, ażeby w mej armii godność korpusu oficerskiego mierzoną była podług wysokości dodatków, a cenię wysoko szczególnie te pułki, których oficerowie umieją poprzestać na małych środkach, a mimo to umieją pełnić obowiązki z zadowoleniem i gotowością, którą oficerowie pruscy oddawna się odznaczali. Zadaniem głównodowodzących powinno być pracować z wytężeniem wszystkich sił w oznaczonym kierunku. Ciągle powinni o tem pamiętać, że dzisiaj więcej, aniżeli kiedykolwiekbądź, chodzi o budzenie i wychowanie charakterów, o podniesienie zaparcia się samych siebie u oficerów i że tutaj własny przykład działać przedewszystkiem powinien.

Przypominając ponownie głównodowodzącym obowiązek starania się o usunięcie różnych złych przywar zbytku, jak podarków kosztownych, częstych bankietów, wygórowanych urządzeń w życiu towarzyskiem i tym podobnych rzeczy, uważam także za słuszne stanowczo wystąpić przeciw zdaniu, jakoby głównodowodzący sam dla swego stanowiska zobowiązanym był do robienia wielkich wydatków na cele reprezentacyi. Każdy oficer może sobie przez pielęgnowanie skromnej i zastosowanej do stanu towarzyskości zdobyć zasługi około swego koła koleżeńskiego; do „reprezentacyi“ są według mej woli zobowiązani tylko komenderujący jenerałowie i nie powinno w armii mej zachodzić, ażeby zasłużonym oficerom sztabu sprawiły kłopot ofiary pieniężne, jakie ich czekają dla ewentualnego osiągnięcia stopnia głównodowodzącego pułkiem.

Od czasu do czasu przedkładane mi być mają z mego polecenia obok memoryałów o aspirantach na oficerów także wykazy o żądanych w poszczególnych oddziałach armii dodatkach do pensyi i o sumach od pensyi odciąganych. Jak niniejszem rozkazuję, ażeby mi podawane zostały nazwiska oficerów, którzy się nie stosują do napomnień swych przełożonych o prowadzenie skromniejszego życia, tak z drugiej strony sądzić będę przywódców po tem, o ile im się uda postarać się o stosowną i wystarczającą rezerwę oficerów i uczynić życie swych korpusów oficerskich skromnem i nie kosztownem.

Z całego serca życzę sobie, ażeby każdy z mych oficerów po wypełnieniu swego obowiązku przyjemnie czas wolny spędzał. Przeciw wzmagającemu się zbytkowi w armii należy wystąpić z całą stanowczością i z całą surowością.

Berlin, 29 marca 1890. *Wilhelm.*“

Rozmaitości polityczne.

Z Berlina.

(Rozkaz gabinetowy. — Prace w wydziale kolonialnym. — Bar. Marschall. — Uchwały konferencyi berlińskiej).

Cesarski rozkaz gabinetowy przeciw zbytkowi, panującemu w korpusach oficerskich, wywołał w wyższych kołach wojskowych w Berlinie niemałe wrażenie, a w kołach interesowanych prawdziwy popłoch. Krążą też już wieści, iż kilku wyższych, znanych w kołach berlińskiego klubu oficerskiego „Union“ oficerów, podało się do dymisyi. Pomiędzy innemi wymieniają nazwiska: ks. Egona Fürstenberga, hr. Sierstorpffa, hr. Bismarcka i p. Podbielskiego.

Nowy wydział kolonialny urzędu dla spraw zagranicznych, zwany zwykle urzędem kolonialnym, można uważać za utworzony. Na czele jego jako kierownik stoi tajny radzca legacyjny Dra Krauel. Radcą referującym będzie dotychczasowy konsul w Madrycie Dr Rettich, mianowany w zeszłym tygodniu rzeczywistym radzcą legacyjnym, współpracownikami zaś dotychczasowy komisarz Rzeszy Sonnenschein i asesor sądowy König. Wszyscy ci członkowie są blizko od roku zajęci w urzędzie dla spraw zagranicznych i przygotowani do obecnej swej czynności.

W pomienionym wydziale kolonialnym pracują obecnie z wielkim pośpiechem nad wygotowaniem projektów kolonialno-politycznych, chociaż ukończone być mają zupełnie dopiero za powrotem majora Lieberta z wschodniej Afryki, którego przyjazd ma nastąpić w końcu kwietnia. Z tego powodu odroczonem zostało zwołanie nowego parlamentu aż do dnia 6 maja b. r. Wiadomość tę potwierdza na mocy „dokładnej informacyi“ *Kreuz Ztg*. W niektórych pismach znajdujemy doniesienie, że parlamentowi przedłoży rząd nową białą księgę, większych aniżeli poprzednio rozmiarów, która ma zawierać nietylko listy i sprawozdania o akcyi wojennej, ale zarazem plany działalności i środków używanych na przyszłość. Nadto biała księga zawierać będzie informacye co do zachowania się Emina baszy wobec rządu niemieckiego i angielskiego.

Bar. Marschall, sekretarz w ministerstwie spraw zagranicznych, składał w sobotę wizyty ambasadorom i posłom państw zagranicznych i odbył z nimi dłuższe narady, chociaż nie miały one charakteru urzędowego. Jak donoszą z kół dyplomatycznych, następca hr. Bismarcka na wszystkich bardzo dobre zrobił wrażenie. O nim głoszą tak że, że był przeciwnikiem walki kulturnej, wychodzący zaś w Strassburgu *Elsasser* spodziewa się po nowym kanclerzu, który przez pewien czas urzędował w Metzu i po jego zastępcy w ministerstwie spraw zagranicznych jako po Badeńczyku, że obaj, znając dobrze stosunki nad granicą francuską, co rychlej postarają się o usunięcie smutnych przepisów paszportowych, które tyle szkody przemysłowi niemieckiemu wyrządzają.

W sprawie ogłoszenia uchwał berlińskiej konferencyi międzynarodowej donoszą, że obecnie rząd niemiecki przygotowuje do druku protokóły z posiedzeń wydziałów, a skoro jednolite brzmienie ich zostanie ułożone, przesłane zostaną poszczególnym rządom. Wtedy też dopiero cały materyał pracy konferencyi podany zostanie do wiadomości publicznej.

KRONIKA.

— **Robotnicze rozruchy w Wiedniu.** Na Schmelz w Wiedniu, olbrzymim placu, gdzie odbywają się ćwiczenia i parady wojskowe, panowało wczoraj wielkie ożywienie. Zebrali się tam wszyscy strejkujący oraz ludzie niemający zatrudnienia tak z Wiednia, jak z przedmieść. Zaczęto się zbierać przed południem, a masy wzrastały aż do południa. Strejkujący murarze tworzyli centrum mas, około nich gromadzili się niemający zatrudnienia tokarze, szewcy, czeladnicy piekarscy oraz inni robotnicy. Robotnicy stali grupami, rozprawiając o swojem położeniu; pierścieniem opasała ich publiczność ciekawa, składająca się z kobiet, wyrostków, młodzieży szkolnej i licznej gawiedzi. Opodal od strony „Fünfhausu“ wojsko odbywało ćwiczenia. Do godziny 12 tłum zachowywał się spokojnie.

Po godzinie 12 do zebranych robotników napłynęły nowe masy, mianowicie tych, co wyszli z fabryk na obiad. Do policyi doszła wieść, że robotnicy chcą na Schmelzu odbyć zebranie. Wskutek tego nadszedł na plac oddział liczący około 15 pieszych i 20 konnych policyantów pod komendą rewirowego inspektora Losiga. Oddział miał plac oczyścić. Byłto trudny do zgryzienia orzech.

Pod naciskiem policyi większa część robotników ustępowała powoli w Hasnergasse i tam się zatrzymała. Wśród tej czynności dzikie wrzaski i piski rozlegały się w tłumie robotników. Z Hasnergasse rozsypała się część robotników w pobliższe ulice: Liebhardgasse i Koppstrasse. Organa policyjne napierały bardzo energicznie na główne jądro tłumu i aresztowały około 20 osób za opór władzy i wyszydzanie organów policyjnych.

Niebawem zaczęły z tłumu padać kamienie na policyantów. Udało się policyi przytrzymać kilku rzucających kamienie. Wyparty z Schmelzu tłum wracał tam napowrót w małych grupach, tak że ponownie przychodziło do starcia policyi z robotnikami. Robotnicy zaczęli podnosić grzmiące okrzyki: Hoch! niewiadomo do kogo się odnoszące. Masa zebranych zbliżała się za każdym razem do grupy wołającej: Hoch! — a potem to samo widowisko na innym punkcie powtarzało. Pootwierano okna domów otaczających Schmelz; z nich pokazywano dzieciom tłumy robotników, z nich powiewano chustkami ku masom, ilekroć rozbrzmiał okrzyk: Hoch! — Policya chwytała na prawo i lewo najzapamiętalszych krzykaczy ze środka grup i aresztowała ich. Robotnicy bronili aresztowanych, wyrywali ich z rąk policyi; w niektórych wypadkach udało się robotnikom uwolnić aresztowanych.

Około godz. $2^1/_2$ po południu stały masy robotników na Schmelzu, a patrole policyjne przeciągały w różnych punktach. Nagle około godz. 3 podniósł się ogłuszający wrzask; kilku robotników, stojących w pobliżu nowego budynku, znajdującego się na rogu Liebhardgasse, obrzuciło kamieniami dwu konnych policyantów. Policyanci z dobytemi szablami zbliżyli się do tłumu i zaczęli płazować. Tłum się rozproszył wśród wrzasków, a policya aresztowała znów jednego z tych, co rzucali kamieniami.

Dalsze starcie z policyą nastąpiło o godz. 5 po południu. Dotąd czerpiemy wiadomości z dzienników wiedeńskich. Dalsze szczegóły przynoszą depesze. — Wieczorem zaburzenia przybrały wielkie rozmiary i charakter antisemicki. Doszło do rozbijania sklepów, plądrowania ich i bicia kupców kamieniami. Straż policyjna zasypana kamieniami. Zapalono składy wódki Perlsteina. Ulice zamknięto kordonami policyjnemi i skonsygnowano 2 szwadrony dragonów.

— **W Chełmie** onegdaj uroczyście umieszczono w dzwonnicy soboru katedralnego prawosławnego 320 pudowy dzwon, dar Moskwy i Niżnego na pamiątkę ocalenia carskiej rodziny od niebezpieczeństwa.

— **Szkoły miejskie w Paryżu.** Żadna pozycya budżetu stolicy Francyi nie wzrosła w ciągu kilku ostatnich dziesiątków lat w tej mierze co wydatki na publiczne zakłady naukowe. Przytem nie poprzestaje ona na łożeniu na własne szkoły miejskie, ale poświęca corocznie także znaczne sumy na zapomogi dla różnych innych szkół niezawisłych, prywatnych, uzupełniających rzemieślniczych itd. Zapomóg takich bywa około 65 a wysokość ich wynosi od 500 fr. do 24.000 franków. Od roku 1870 wydało miasto na same budynki szkolne ogółem 84 miliony — niezależnie od zwyczajnego corocznego budżetu na szkoły. Klas szkolnych było w roku 1870 1193 — dziś jest ich 2925. W tymże czasie liczba szkół dla małych chłopców wzrosła z 127 do 194; dla dziewcząt z 128 do 175. Pomimo tego zdumiewającego rozwoju szkolnictwa brakuje w tej chwili pomieszczenia na klasy dla około 30.000 dzieci i trzeba będzie 80 nowych szkół w różnych stronach miasta potworzyć, co milionowe pochłonie sumy. Oprócz szkół miejskich utrzymywanych przez gminę jest jeszcze w Paryżu ogromna liczba zakładów naukowych prowadzonych przez męskie i żeńskie zgromadzenia zakonne. Tej kategoryi szkoły elementarne liczyły w roku 1889 okrągło 181.000 dzieci, zaś szkoły średnie 61.000 uczniów i uczennic. Do tego trzeba jeszcze dodać cały szereg szkół prywatnych wyższych i niższych, ochronek itd. Sumę wychowańców szkół paryskich obliczają na więcej niż 300.000. Nie mniejszym jest rozwój szkół wyższych. Przed 19 laty miał Paryż tylko dwa miejskie licea: *Collège Turgot* i *Collège Chaptal*. Od tego czasu przybyło cztery nowe (*Say, Arago, Lavoisier i Sophie Germain*), a nadto otwarto liczne wyższe szkoły przemysłowe zawodowe. W tych obliczeniach pominięto te wyższe szkoły w Paryżu, które utrzymuje państwo, a które mnożą się z każdym rokiem. Szkoły katolickie odwiedza czwarta część wszystkich do nauki szkolnej obowiązanych.

— **Drogie pamiątki.** Zmarła przed rokiem w Paryżu pani Tayer, córka jenerała Bertrand, przekazała księciu Wiktorowi Napoleonowi liczne pamiątki po Napoleonie I. Spadkobierca pani Tayer, margrabia de Biron, udał się w tych dniach do Brukseli dla wręczenia księciu osobiście tych drogocennych relikwij rodzinnych. Legat zawiera: mundur ponsowy aksamitny, który pierwszy konsul przywdziewał przy wielkich uroczystościach. Siodło i pistolety, które cesarz miał pod Austerlitz. Kaszmir indyjski, którym jenerał Bonaparte był opasany w bitwie pod Piramidami. Trzcinowy fotel z pokoju jego na wyspie św. Heleny. Wszystkie przedmioty: filiżanka, imbryk, cukiernica, świeczniki, które znajdowały się na stole obok łóżka w chwili śmierci cesarza. Prześcieradło, na którem umarł; poszewka, na której po raz ostatni spoczywała jego głowa; matematyczne przyrządy, które towarzyszyły mu we wszystkich kampaniach od czasu kampanii egipskiej. Pamiątki te, przyłączone do wielu innych, zdobiących już gabinet księcia Wiktora, jakoto: krucyfiks, który położono na piersiach cesarza, parawan z pokoju jego przedśmiertnego, klucz od pokoju porucznika Bonaparte w Walencyi i t. d. stanowią małe muzeum napoleońskie. Książę Paduy, p. Alfons Gautier, były sekretarz cesarza i pani Bertrand ofiarowali księciu Wiktorowi wszystkie pamiątki, odnoszące się do pierwszego cesarstwa. Pani Tayer poszła za ich przykładem.

Z miasta i kraju.

— **W kościele św. Floryana** na Kleparzu w poniedziałek przewodni (d. 14 b. m. o godzinie $10^1/_2$ rano) odprawionem będzie doroczne dziękczynne nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniem i suplikacyami, za cudowne ocalenie miasta i tego przedmieścia w czasie straszliwych pożarów w r. 1306 i 1528. Obywatele miasta proszą o liczne zebranie się na to nabożeństwo.

— **P. Jan Pilecki,** nauczyciel szermierki, przybył w tych dniach z Warszawy do naszego miasta w celu udzielania tutaj lekcyj szermierki.

— **Rękawka.** Od szeregu lat wykazujemy, że ten obchód przekształcony być winien stanowczo, że rzucanie zeschłych bułek gawiedzi zgromadzającej się na urwiskach skały, a więc z narażeniem życia ludzkiego — ma w sobie coś demoralizującego i barbarzyńskiego. A jednak Rękawki szkoda, jak każdej tradycyi ludowej; — nic bardziej malowniczego, jak te tłumy różnobarwne, snujące się po wzgórzach, z których roztacza się tak wspaniały krajobraz na gród Krakusa i hen! daleko. Jest tu tradycya, sięgająca do pogańskich czasów, łącząca się z mogiłą Krakusa, oraz z kościołem, który miał być świątynią pogańską, a gdzie w dniu tym odbywa się nabożeństwo odpustowe. Nikt nie zdoła odwrócić i wstrzymać tego popędu ludu ścieszkami, przez dziesięć wieków w tym dniu deptanemi! A więc Rękawkę należy zachować, ale nieco uszlachetnić. Ciskanie bułek i obwarzanków możnaby zastąpić urządzeniem jakichś igrzysk ludowych — możnaby zawiesić tu kilkanaście huśtawek, jak na Bielanach w Zielone świątki, i wyznaczyć nagrody zręczności dla tych, co wydrapią się na słup lub prym otrzymają w gonitwie wzdłuż doliny od kościółka do mogiły Krakusa. Rzucamy tę myśl reformy — może kto ją podejmie i przeprowadzi w latach następnych podobnie, jak obchód Wianków Świętojańskich na Wiśle stał się rodzajem bardzo estetycznego widowiska dla Krakowian.

— **Z Uniwersytetu.** Namiestnictwo zakazało zawiązania Stowarzyszenia „Stara czytelnia akademicka“ w Krakowie, na podstawie statutów, jakie przedłożono, ponieważ w statutach tych nie jest zastrzeżony nadzór Senatu akademickiego nad Stowarzyszeniem, który to nadzór nad młodzieżą akademicką, nietylko pod względem nauki uniwersyteckiej, lecz także pod względem życia społecznego, władze akademickie mają prawo i obowiązek wykonywać w myśl ustawy dyscyplinarnej.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Kwesta na dochód krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności zbierana, w Piątek i Sobotę Wielkiego tygodnia w pięciu kościołach: katedralnym, N. Maryi Panny, św. Anny, św. Barbary i św. Marka przyniosła 469 złr. 8 ct. Tak pożądany zasiłek funduszów Towarzystwa, dającego stałe utrzymanie 180 starcom i kalekom, oraz 40 sierotom, zawdzięczyć należy z jednej strony poświęceniu Szanownych dam, które przez całe dwa dni zbieraniem kwesty się zajmowały, z drugiej zaś strony ofiarności osób dobroczynnych, które pomimo tak licznego, jak w roku bieżącym, składania ofiar na dotkniętych klęską głodową oraz różne Stowarzyszenia do szczodrobliwości mieszkańców Krakowa się odwołujące, choć drobnemi datkami do zebrania stosunkowo znacznej kwoty się przyczyniły. Tym wszystkim osobom w imieniu starców, kalek i sierót, na których utrzymanie kwota zebrana zostanie obróconą, składam serdeczne „Bóg zapłać.“

Kraków d. 9 kwietnia 1890.

Dr Władysław Ściborowski,
Prezes Towarzystwa Dobroczynności.

— **Ankieta,** zaproszona przez komitet Towarzystwa rolniczego w sprawie nowych traktatów handlowych, jakie Austro-Węgry zawrzeć mają w r. 1892 z wszystkiemi niemal państwami europejskiemi, odbędzie Isze posiedzenie w biurze Towarzystwa rolniczego w piątek d. 11 b. m. o godz. 11 przed południem. W skład ankiety wchodzą pp.: Karol Czecz, poseł Maryan Dydyński, docent Dr Juliusz Leo, prof. Dr Józef Milewski i poseł Dr Stanisław Larysz-Niedzielski.

— **Miejsca stypendyjne.** Z początkiem roku szkolnego 1890/91 będzie opróżnioną znaczna liczba miejsc rozmaitych kategoryj w wojskowych zakładach wychowawczych i naukowych, w wojskowym domu sierót i w zakładach wychowawczych dla córek oficerskich. O powyższe miejsca ubiegać się mogą dzieci oficerów i urzędników wojskowych, oraz urzędników dworu i państwa, tak służących czynnie, jak spensyonowanych. Bliższe szczegóły objęte są okólnikiem Namiestnictwa, rozesłanym do wszystkich starostw i magistratów miast Lwowa i Krakowa. Podania stosowane być mają do c. i k. Ministerstwa wojny — wnoszone zaś za pośrednictwem właściwej władzy politycznej najdalej do d. 10 maja b. r.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Sprawa ścieżki przez Błonia na Wolę, tak głośno zeszłego lata w dziennikach miejscowych poruszana, znowu się przypomina publiczności z nastaniem wiosny i wycieczek pieszych na Wolę. Sprawa, ta po długich rozprawach i licznych komisyach na miejscu, stanęła na tym punkcie, że władze wojskowe zdecydowały się urządzić na 2 metry szeroką ścieżkę dla pieszych w miejscu spornem, a strony interesowane zgodziły się na odstąpienie potrzebnego gruntu po cenach umiarkowanych. Ponieważ reprezentacya miasta Krakowa, która najwięcej za potrzebą tej ścieżki dla publiczności miejskiej przemawiała, oświadczyła gotowość przyczynienia się ze swej strony do kosztów urządzenia takowej, przeto cała ta sprawa ugrzęzła w sekcyi ekonomicznej, która ma oznaczyć cyfrę tego datku, bez którego władze wojskowe nie mogą przedłożyć tej sprawy do zatwierdzenia ministeryum wojny. W interesie zatem wszystkich stron tą ścieżką interesowanych leży przyspieszenie ostatecznego uregulowania tej sprawy, albowiem komunikacya tą ścieżką jest znowu przerwana ze szkodą wojska i spacerujących na Wolę.

(Otrzymawszy podane wyżej pismo, zbadaliśmy, o ile sprawa co do ścieżki zalega w sekcyi ekonomicznej i przekonaliśmy się, że sekcya ta od roku wniosek wygotowała, tylko nie mógł on z powodu innych pilniejszych spraw dostać się pod obrady pełnej Rady. Obecnie wydział ekonomiczny, ze względu na aktualność sprawy, zdołał do tego doprowadzić, iż wniosek sekcyi ekonomicznej umieszczony jest na porządku dziennym posiedzenia Rady, odbyć się mającego w dniu jutrzejszym. Wniosek brzmi, aby Rada przyczyniła się kwotą 250 złr. do budowy, względnie rozszerzenie drogi przez Błonia, do klasztoru PP. Norbertanek na Zwierzyńcu należące, oraz przez grunta właścicieli ze Zwierzyńca. Wniosek zawiera dalej zastrzeżenie, aby z tytułu tego nie spadły dalsze ciężary na miasto. *(Przyp. Red.)*.

— **Dla włościan dotkniętych nieurodzajem** złożyli w dalszym ciągu urzędnicy i słudzy kolei Karola Ludwika 223 złr. 06 ct. Ogólna suma składek kolei Karola Ludwika, złożona w prezydyum centralnego komitetu ratunkowego lwowskiego, wynosi 2520 złr. 87 ct.

— **Ze Lwowa.** Tradycyjnym zwyczajem zebrał się na Święcone pierwszego dnia Świąt cały Lwów w gościnnym pałacu państwa Namiestnikostwa Badenich. W pierwszym recepcyjnym salonie witał gości p. Namiestnik, w wielkiej sali p. Namiestnikowa, a oboje ze staropolską szczerością składali wszystkim życzenia, dzieląc się jajkiem święconem. W wielkiej sali, na olbrzymich stołach, ustawionych w podkowę, a ubranych w kwiaty i całe klomby egzotycznych roślin, znajdowało się wspaniałe Święcone. Wnet po godzinie pierwszej napełniła się sala tłumem gości. Przybyło duchowieństwo i jeneralicya, Rada miejska ze swym prezydentem na czele, wszyscy dygnitarze i wszelkie urzędy, Izba handlowa, cała arystokracya i wielu reprezentantów stanu mieszczańskiego i kupieckiego, a uprzejmi gospodarstwo, wespół ze swym najstarszym synem Ludwikiem Badenim, uczniem Theresianum, spełniali ze staropolską gościnnością honory domu.

W stanie zdrowia p. Oktawa Pietruskiego zaszło znaczne polepszenie. U łoża chorego czuwa Dr Ziembicki syn, onegdaj odwiedził go Dr Hoszard. Skonstatowano lekkie zapalenie płuc. Po zastosowaniu środków leczniczych, nastąpiło u pacyenta osłabienie, mimo to pomyślny zwrot w dalszym przebiegu słabości nie budzi najmniejszych obaw.

Mierzwiński przybył do Lwowa. Program jego jedynego koncertu we Lwowie dnia 10 bm. jest nader bogaty. Między innemi odśpiewa znakomity artysta: Recitativo i wielką aryę z „Łucyi“, aryę z „Aidy“ serenadę Oliviera i t. d.

— **Z Sokala** nam piszą. Za przykładem innych miast galicyjskich i u nas obudziło się nieco życie towarzyskie. Dzięki chętnym i dbałym o oświatę członkom Towarzystwa pedagogicznego mieliśmy tu przez cały wielki post co sobotę odczyty popularne w sali kasynowej. I tak p. Biłeński mówił „O astronomii“ (odczyt illustowany demonstracyami), p. Hałas „O stosunku Słowiańszczyzny do narodów ościennych, a szczególnie o zapasach z Niemcami“, Dr Łuszczkiewicz „O kosmetykach,“ p. Sobalski „O ojcu zadżumionych“ Słowackiego, p. Siedmiograj „O wzajemnym wpływie fauny, flory na siebie, a obojga razem na człowieka“. Staraniem sił amatorskich miejscowych i okolicznych urządzono tu również wieczorek muzykalno wokalny.

— **Rewizye.** Dnia 28 marca br. odbyły się rewizye w Dunajowie u mieszczanina dunajowskiego, diaka Falczyńskiego, a w Perechnojowie u djaka Baczyńskiego.

Nekrologia.

Marya Rafaela Dziekońska, po długiej a ciężkiej chorobie, zmarła w Warszawie w dniu 9 marca b. r. Pogrzebaną została na cmentarzu Powązkowskim

---

Zginęła na Rękawce branzoleta srebrna. Uczciwy znalazca raczy takową odnieść do domu pod Nr 21 przy ul. Sławkowskiej, II piętro, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 10go: Po raz ósmy: *Walka o byt*, dramat w 5 aktach, Alfonsa Daudeta.

W sobotę d. 12 na dochód Antoniego Siemaszki po raz pierwszy: *Jestem literatem*, komedya w 3 aktach, Józefa Łozińskiego. Rozpocznie po raz pierwszy: *Dzika różyczka*, komedya w 1 akcie, Józefa Blizińskiego.

W niedzielę d. 13-go: po raz trzeci: *Dzieci skazanego*, dzieło sceniczne w 5 aktach z francuskiego, Juliusza Barbier.

— Dnia 8 pogoda; term. od 4·5 doszedł do 18·2 C. Barometr bardzo nisko; o godzinie 7ej rano d. 9go stan jego był 727·8 mm., term. 7·4 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 10go kwietnia: ś. Ezechiela.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Wydział Historyczno-Filozoficzny odbędzie posiedzenie zwyczajne we czwartek dnia 10 kwietnia 1890 r. o godz. 6-tej. Porządek dzienny: Prof. B. Ulanowski: Przyczynek do historyi prawa rzymskiego w Polsce. W. Lutosławski: O logice Platona. I.

Z Akademii Umiejętności. D. 21 marca b. r. odbyło się posiedzenie administracyjne komisyi fizyograficznej, na którem przewodniczący prof. Dr Rostafiński zdał sprawę z czynności w roku ubiegłym. Komisya wydała w r. 1889 dwa tomy Sprawozdań (23 i 24), w r. b. rozpoczęto druk znowu dwu tomów (25 i 26), a to z powodu znacznej liczby prac oddanych komisyi do druku. Wykonana przez Dra St. Zaręcznego mapa geologiczna W. Ks. Krakowskiego znajduje się w ostatniej korekcie w zakładzie geograficznym wojskowym. Wydział krajowy oddał komisyi do wydania pięć map geologicznych Karpat wschodnich; mapy te wykonane przez Dra E. Dunikowskiego przygotowała komisya do druku i przesłała wspomnionemu zakładowi. Komisya otrzymała następujące prace do druku: 1) M. Łomnickiego: Fauna Lwowa i okolicy. I, Chrząszcze, część 1; 2) K. Bobka: Przyczynek do fauny muchówek tatrzańskich; 3) J. Dziędzielewicza: Wykaz rewizyjny owadów siatkoskrzydłych Polski; 4) R. Gutwińskiego: Flora glonów okolic Lwowa; 5) Dra E. Wołoszczaka: Materyały do flory gór łomnickich; 6) Dra S. Zaręcznego: Studya geologiczne w Krakowskim okręgu, część II. Do muzeum komisyi przybyły a) następujące dary: 1) zbiór geologiczny z wapieni węglowych i karniowickich i martwic słodkowodnych krakowskich od Dra St. Zaręcznego; 2) zielnik z okolic Stołowicz od p. Adolfa Kobylińskiego; 3) siekacz mamuta, znaleziony we wsi Kozodrzy 1889, od Dra Stanisława Strzelbickiego; 4) ząb trzonowy mamuta z koryta Wilgi w Kapelance, od p. M. Raciborskiego; 5) odciski ryb w łupku mioceńskim z Łagiewnik, od tegoż; 6) dwie małże z brunatnego Jura w Porębie, od tegoż; 7) Lingula z łupków węglowych w Tenczynku, od tegoż; 8) okaz siarki skrystalizowanej z Truskawca, od Dra Karola Krzyżanowskiego; 9) diabaz narzutowy z Warszawy, od p. K. Jelskiego; 19) kość długa mamuta z Olpin, od p. Rogawskiej, za pośrednictwem prof. Łepkowskiego; 11) łupek iłowy ze Strutyna niżnego, od prof. Dra Kopernickiego; 12) 20 okazów pirytu z Przeczycy, od p. Kaczorowskiego; 13) piaskowiec glaukonitowy z Horyńca, od p. St. Stobieckiego; 14)

modrzewie z Bilczyc pod Gdowem, od p. Przychockiego; b) przedmioty zebrane dla komisyi przez jej członków: 1) zbiór much tatrzańskich (część 2ga) i krakowskich p. K. Bobka; 2) zbiór owadów siatkoskrzydłych p. J. Dziędzielewicza; 3) zielnik z Karpat wschodnich Dra E. Wołoszczaka; 4) flora glinek ogniotrwałych krakowskich, zgromadzona przez p. M. Raciborskiego; 5) flora węglowa z Dąbrowy, zebrana przez F. Tonderę; c) przedmioty zakupione: 1) zbiory botaniczne po ś. p. J. Krupie; 2) zbiór kości kopalnych po ś. p. Sapalskim, nabyty za pośrednictwem p. G. Ossowskiego.

Uchwalono wyrazić pp. St. Kluczyckiemu w Krzeszowicach i F. Bartonecowi, inspektorowi górniczemu i hutniczemu w Sierszy, podziękowanie za poparcie i pomoc udzieloną komisyi w jej staraniach o zbadanie flory kopalnej glinek ogniotrwałych krakowskich, dzięki czemu zdołał p. M. Raciborski zgromadzić z tych warstw zbiór fitopaleontologiczny, jedyny w swoim rodzaju.

Uchwalono przedstawić do potwierdzenia kilku kandydatów na członków komisyi, wreszcie dokonano wyborów na r. 1890, obierając przewodniczącym komisyi prof. Dra J. Rostafińskiego, sekretarzem prof. Wł. Kulczyńskiego.

Z Teatru. W sobotę na benefis p. Siemaszki przedstawioną zostanie 3-aktowa komedya p. t.: *Jestem literatem*, pióra młodego utalentowanego autora Józefa Łozińskiego, wnuka ś. p. Kraszewskiego, którą już grano z powodzeniem na scenie warszawskiej. Tego samego wieczora ujrzymy po raz pierwszy wdzięczną *Dziką różyczkę*, Józefa Blizińskiego, znaną dotychczas tylko z teatru amatorskiego; a w niedzielę danym znów będzie na żądanie wielu osób efektowny dramat: *Dzieci skazanego*, z udziałem pp. Żelazowskich w popisowych rolach.

Dział ekonomiczny.

Suszarnia bocheńska warzyw i owoców.

Wskutek obniżenia się cen głównych produktów rolniczych, zwrócono baczniejszą uwagę na wszelkie mniejsze gałęzie gospodarstwa wiejskiego i wytężono starania, by zwiększoną z nich korzyścią pokryć ubytek w dochodach ogólnych. Do źródeł takich należą przedewszystkiem sady owocowe i ogrody warzywne, które, utrzymywane dotychczas tylko celem zaopatrywania potrzeb domowych, stać się jednak mogą podstawą przemysłu, przynoszącego bardzo znaczny dochód. Głównem tu jednak zdaniem jest wybranie najstosowniejszego sposobu, któryby, o ile możności, bez wielkiej zmiany smaku i wartości warzyw i owoców dozwolił przechować je do chwili, w której nie znajdują się już w stanie świeżym, jak również, by zmniejszeniem wagi i objętości ułatwić wielostronne ich użycie lub przewóz w dalekie przestrzenie. Środkiem prowadzącym do tego celu jest: suszenie lub też konserwowanie owoców i warzyw w puszkach i słoikach.

Obydwa te sposoby są już w użyciu domowem od czasów najdawniejszych, sposób jednak przyrządzania jest albo zbyt kosztowny, lub o tyle możliwy i niezastosowany do wymagań ogólnych, iż wyroby te nie mogły stać się przedmiotem handlu przynoszącego znaczniejsze dochody.

Z okoliczności powyższej skorzystali najprzód Amerykanie, a wprowadziwszy w użycie ulepsyony system suszenia lub konserwowania w paczkach blaszanych i ujednostajniwszy swój towar, znaleźli znaczny na niego odbyt w Europie. Wywołało to oczywiście współzawodnictwo na kontynencie, które — przy zastosowaniu tegosamego sposobu wyrobu — znalazło się w warunkach o tyle pomyślniejszych, iż nie potrzebowało narażać produktu swego na zepsucie się w czasie dłuższego przewozu okrętami i poparte zostało budzącą się ogólnie dążnością uwzględnienia przedewszystkiem przemysłu własnego kraju.

Konserwy suszone, wyrabiane w kraju naszym w sposób fabryczny, pojawiły się dopiero od lat trzech, a przyrządzaniem ich, o ile nam wiadomo, zajmują się jedynie: p. Seeling w Izdebniku i Spółka Bocheńska. Mieliśmy sposobność oglądania obu tych zakładów osobiście, a porównywując je z zagranicznemi, przyznać musimy, iż nietylko nie ustępują tym ostatnim, lecz przewyższają je tak w dobroci jak i taniości.

Suszarnia bocheńska przetwarza już prawie fabrycznym sposobem wszelkie owoce i warzywa z wyjątkiem szparagów, ogórków i sałat w suszone konserwy, które pod względem wykonania nie ustępują w niczem tego rodzaju przetworom zagranicznym. Co do czystości, zakonserwowania aromatu i właściwego smaku nie pozostawiają nic do życzenia. Pomysł wprowadzenia tych przetworów w kraju zasługuje na uznanie i życzyć przedsiębiorcom tym tylko należy, aby ogół jaknajwcześniej z temi przetworami się zapoznał. Trudno uwierzyć, kto sam nie próbował, aby suszony groszek, szpinak, fasola szparagowa, karota, wszelkie kapusty i wiele innych warzyw ugotowane i odpowiednio przyprawione, takim odznaczały się smakiem, świeżością, aromatem, iż nietylko nie różnią się od świeżych, lecz niektóre nawet dają się czuć o wiele delikatniejszemi w smaku. Suszone jabłka sposobem amerykańskim dadzą się użyć jako świeże na kompoty, do wszelkich legumin; znakomite są gruszki, renklody strugane i łuskane, węgierki na sposób francuskich prunel.

Żałować tylko należy, iż suszarnia bocheńska bardzo szczupłe poczyniła zasoby poszczególnych warzyw jak i owoców. Wyczerpane już n. p. są zapasy jabłek, gruszek i wielu poszczególnych warzyw. Tłomaczy się to wprawdzie tem, iż jako przemysł nowy nie mogła suszarnia działalności swej odrazu rozpocząć na większą skalę, niemniej brak owoców świeżych jak i wielu delikatniejszych warzyw w roku ubiegłym z powodu znanej posuchy, nie pozwoliły znaczniejszych porobić zapasów. Ostatnia jednak okoliczność nastręcza przedsiębiorcom przestrogę, z której powinni korzystać na przyszłość i w latach obfitszego urodzaju, szczególniej owoców, jak największe czynić zapasy, aby z nadejściem lat niepomyślnych, co się u nas często zdarza, mogli je mieć z lat dawniejszych. Tem więcej da się to uskutecznić, gdyż suszone konserwy można lata przechowywać bez utraty ich własności.

Natomiast suszarnia bocheńska ma znaczne zapasy zup warzywnych na sposób francuskiej „Julienne.“ Jest to mieszanina 12 gatunków suchych warzyw, która użytą być może do przyprawy rosołów lub do urządzenia właściwej zupy warzywnej. Gdyby suszarnia w Bochni żadnych innych nie wyrabiała przetworów, prócz tej zupy, zasługiwałaby już na wszelkie uznanie, mieszanina ta bowiem jest tak trafną kombinacyą i szczególnem zestawieniem w skład jej wchodzących warzyw, iż czy jej użyjemy jako przyprawy w rosole, czy zrobimy z niej właściwą zupę warzywną, bardzo smaczne daje potrawy.

W znaczniejszych handlach naszych w Krakowie sprzedają podobne przetwory niemieckie lub francuskie. Porównywaliśmy niedawno zupę warzywną z suszarni bocheńskiej z zagranicznemi i znaleźliśmy np. w zupie przetworu francuskiego zamiast tej bogatej rozmaitości warzyw, przeważnie ziemniaki z małą przymieszką marchewki i listków z pietruszki i selerów; innych warzyw dopatrzeć się nie było można. Ceny co do wagi są tak krajowych, jak i zagranicznych jednakie, lecz gdy w pierwszych kupujemy prawdziwą esencyę najdelikatniejszych warzyw, to w drugich za te same pieniądze dostajemy ziemniaki przyozdobione tylko warzywami. Paczka 250 gramów pierwszej dostarcza 50 porcyj zupy warzywnej, taka sama paczka drugich t. j. francuskich, firmy paryskiej, daje 10 do 12 porcyj zupy ziemniaczanej.

Nie rozwodząc się dalej nad znaczeniem suszonych owoców i warzyw z Bochni, a mianowicie, jakie znaleść powinny w odżywianiu się wszelkich stanów ludzi, przytaczamy tu tylko dosłowny odpis orzeczenia Towarzystwa Lekarskiego w Krakowie: Towarzystwo lekarskie krakowskie na posiedzeniu w dniu 6 lutego b. r. na wniosek swej komisyi przemysłowej, przedstawiony przez referenta doc. Dra Jaworskiego, uznało jarzyny i owoce suszone, produkowane przez spółkę bocheńską, jako przetwory dyetetyczne, zasługujące na polecenie i rozpowszechnienie, i uchwaliło zamieścić takowe w spisie przetworów leczniczych przez Towarzystwo lekarskie poleconych. Owoce suszone spółki bocheńskiej są przyrządzane starannie i są w stanie zastąpić w porze zimowej i wiosennej owoce świeże. Jarzyny suszone spółki bocheńskiej oprócz użytku domowego w czasie gdy niema jarzyn świeżych, lub gdy takowe jako zbyt młode nie zawierają jeszcze dostatecznych składników swoistych, nadają się wyśmienicie do sporządzenia bulionów i rosołów dla chorych, jak niemniej do zaopatrywania okolic w jarzyny ubogich, dalej jako pożywka dyetetyczna w czasie wycieczek i podróży, a wreszcie do zaopatrywania wojsk, zakładów publicznych i t. p. Towarzystwo lekarskie krakowskie upoważnia niniejszem spółkę wyrobu jarzyn i owoców suszonych do używania na swych wyrobach napisu: „Jarzyny i owoce suszone polecone przez Towarzystwo lekarskie krakowskie.“

Składy suszonych owoców i jarzyn spółki bocheńskiej utrzymują na składzie w Krakowie: Handel nasion i herbaty p. Lewieckiej przy ulicy Sławkowskiej; p. Strycharski na rogu ulicy Długiej; skład pierników Czyńskiego w Sukiennicach; Karol Knorek w Rynku głównym i Mleczarnia Grodkowicka przy ulicy Brackiej.

Wiedeń 8 kwietnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 478, węgierskich 2150, niemieckich 1003, Razem 3637 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 50, 54, do 57 złr.; — węgierskie stajenne 49, 52, 55 do 58 złr.; niemieckie 52, 56, 58, do 60 za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Wiedeń 9go kwietnia. (*Telegr. biura koresp.*) Stan Austro-węgierskiego banku z dnia 7 kwietnia 1890 r.:

Banknoty w obiegu 403,955.000 złr. (+ 3,066.000)
Zapas kruszcowy . 241,209.000 „ (+ 323.000)
Portfel wekslowy . 149,661.000 „ (+ 5,412.000)
Lombard . . . . . 23,385.000 „ (+ 202.000)
Rezerwa w banknotach nieopodatkowanych 41,267.000 „ (— 4.225.000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*)

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga donoszą:

Naczelnik artyleryi ośmnastego korpusu Anosow, został mianowany komendantem fortecy kijowskiej.

Stały sekretarz akademii nauk Wiesiołowski opuszcza to stanowisko z powodu słabości zdrowia, a miejsce jego zajmie akademik Sztrauch. Dyrektor obserwatoryum moskiewskiego Bredichin wybrany został akademikiem zwyczajnym na miejsce Strawego.

Nowosti dowiadują się, że po manewrach w okolicy Petersburga, cesarz Wilhelm pojedzie na polowanie do Królestwa Polskiego. Cały pobyt cesarza w Rosyi potrwa do trzech tygodni.

Z Belgradu telegrafują d. 8 b. m.:

Rada stanu wybiera dziś członków trybunału kasacyjnego. Dotychczasowy prezydent Radowicz, który należy do partyi postępowej, utrzyma się na swem stanowisku, a co do reszty członków zawarto kompromis, na mocy którego ma wejść w skład trybunału 6 radykałów, 4 liberalnych i 4 z partyi postępowej. — Minister wojny przedłożył skupczynie projekt do ustawy, wprowadzającej w organizacyi wojskowej zmiany, potrzebne do przeprowadzenia systemu milicyi. Jutro odroczy skupczyna swe obrady na ośm dni. — Król Milan ma tu przybyć w najbliższych dniach.

Z powodu rocznicy wyswobodzenia Serbii, otrzymał Giers wielki krzyż orderu białego orła, Wyszniegradzki w. krzyż orderu Takowy, a Jastrebow w. krzyż orderu Sawy; prócz tego odznaczono orderami wielu wyższych oficerów i publicystów.

Bukareszt 8 kwietnia. Izba uchwaliła wczoraj 73 przeciw 26 głosom budżet. Senat przyjął 37 przeciw 3 głosom ustawę w sprawie organizacyi zarządów powiatowych.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 9go kwietnia. *Polit. Corr.* donosi, że jenerał-adjutant cesarza niemieckiego, hr. Wedel, przybył tutaj i w dniu wczorajszym o godzinie 12 w południe przyjmowany był przez cesarza Franciszka Józefa na audyencyi prywatnej, podczas której Wedel doręczył monarsze odręczne pismo cesarza Wilhelma.

Kanclerz niemiecki, jenerał Caprivi, wystosował do ministra spraw zagranicznych hr. Kalnoky'ego powitalne pismo, które temuż doręczył ambasador ks. Reuss przed wyjazdem swoim.

Wiedeń 9 kwietnia. Przez cały dzień wczorajszy policya rozpędzała świątkujących murarzy, tokarzy, krawców, szewców, piekarzy i rzeźników, którzy się dopuszczali ekscesów ulicznych. Wieczorem na zachodnich przedmieściach zebrały się liczne tłumy. Ekscedenci zburzyli kilkanaście szynków, przyczem stawiających opór szynkarzy poranili. Następnie odbili beczki ze spirytusem i zapalili, nie pozwalając przytem gasić pożaru. Magazyny ubiorów i porcelany, dalej wystawy sklepowe, kandelabry, okna nawet drugiego piętra domów padły ofiarą rozwścieczonej tłuszczy. Na ulicach leżały masy mebli, wiktuałów, towarów i t. p. Policyę obrzucano kamieniami. Gdzieniegdzie dawały się słyszeć okrzyki antiżydowskie. Ranni ekscedenci, a liczba ich jest znaczna, uciekli; huzarom udało się ująć 37, którzy odstawieni zostali do policyi. Jeden z odwachów policyi także uległ zniszczeniu.

Petersburg 9 kwietnia. Cesarz Aleksander III dotknięty był w pierwszych dniach bieżącego miesiąca gwałtowną recydywą influenzy. Stan zdrowia jego nie dawał wprawdzie powodu do obaw, car jednak przez kilka dni nie mógł ani wychodzić, ani pracować. Skutkiem choroby kilka zapowiedzianych przyjęć, jakoto audyencyę ambasadora Schweinitza, który niedawno powrócił z Berlina, musiano odroczyć. Obecnie car powrócił zupełnie do zdrowia i był już w stanie udzielić posłuchania ambasadorowi niemieckiemu.

Ministerstwo spraw zagranicznych opracowuje obecnie projekt do reformy konsulatów. Reforma ta pociągnie za sobą zmiany w składzie osobowym konsulów rosyjskich w tych państwach, z któremi Rosya utrzymuje ożywione stosunki handlowe.

Petersburg 9 kwietnia. Rozruchy studenckie kończą się. Spodziewają się, iż władze wkrótce wypuszczą na wolność 700—800 studentów, którzy obecnie zamknięci są częściowo w więzieniu wojskowem, a częściowo w rozmaitych koszarach. W ostatnich dniach nie było żadnych rozruchów. Zgodnie zapewniają, iż władze postanowiły niezbyt surowo traktować uczestników rozruchów. Relegowani zostaną tylko przywódcy ruchu, a co najwyżej jeszcze ci studenci, którzy już dawniej brali udział w manifestacyach studenckich.

Petersburg 9 kwietnia. Niebawem uda się komisya rządowa do Zakaspijskiego kraju celem przeprowadzenia szczegółowej rewizyi tamtejszej administracyi. Komisya zwiedzi budowę i eksploatacyę zakaspijskiej kolei żelaznej.

W przystani tutejszej rozpocznie się w sierpniu budowa nowego statku pancernego.

Zarząd dóbr państwowych ma zamiar nabyć dobra na Litwie po ks. Wittgensteinie, zapisane na mocy testamentu księżnie Hohenlohe. Departament apanażów wyszle niebawem kilku urzędników w celu obejrzenia majątków.

Z końcem bieżącego roku nastąpi w Finlandyi otwarcie kilku szkół rosyjskich.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9 kwietnia. Wczoraj o godzinie 8 min. 15 wyjechał Cesarz do Monachium celem odwiedzenia ks. Gizeli.

Wiedeń 9 kwietnia. *Fremdenblatt* oświadcza, iż doniesienie wiedeńskiego korespondenta dziennika *Times*, jakoby rząd austryacki zniewolił gabinet bułgarski, aby w sprawie Minczewicza zupełnie zastosował się do żądań serbskich, bynajmniej nie jest prawdziwem. Rząd austryacki ograniczył się do zalecenia w obu stolicach, a zwłaszcza w Belgradzie, możliwie największego umiarkowania i pojednawczości.

Wiedeń 9 kwietnia. Wczoraj wieczorem zaszły na przedmieściu Neulerchenfeld gwałtowne ekscesy. Tłumy składały się przeważnie z pozbawionych zajęcia rzemieślników. Gdy alarmowe strzały, dane przez straż bezpieczeństwa, nie odniosły należytego skutku, straż użyła broni białej. Po skończeniu pracy dziennej w fabrykach tłumy ekscedentów powiększyły się znacznie. Kilka lokali restauracyjnych zostało spustoszonych; wszelkie ruchomości wyrzucano na ulicę. Ekscedenci wpadli do szynkowni i w dwóch z nich otworzywszy beczki, wylali wódkę z tychże. W jednem miejscu zapalono cieknący spirytus, skutkiem czego cały lokal stanął w płomieniach. Szyby w oknach wielu domów powybijano, a także i okna wagonów tramwajowych i dorożek. Ciskano nawet kamieniami brukowemi. Zaaresztowano wiele osób. Po godzinie 8 wyruszyły dwa szwadrony kawaleryi i jeden batalion piechoty na miejsce rozruchów. Wojsko do godziny 10 przywróciło spokój. Ogółem zaaresztowano 37 osób. Wielu ekscedentów i 10 policyantów poniosło uszkodzenia, a niektórzy nawet bardzo ciężkie. Mnóstwo drzwi i okien podruzgotanych. W dwóch odwachach powybijano okna.

Wiedeń 9 kwietnia. Około 3000 czeladników murarskich i innych robotników zatrudnionych przy budowlach powróciło do pracy. Dwa zebrania, zwołane przez murarzy i piekarzy, wzbronione zostały przez policyę.

Dzisiaj przed południem powtórzyły się na Neulerchenfeld ekscesy uliczne. Zebrany tłum obrzucał kamieniami szynk, lecz poważniejszych rozruchów nie było. W południe zebrane grupy wzrosły do zatrważających rozmiarów. Poczyniono nader obszerne zarządzenia w celu zapobieżenia powtórzeniu się wczorajszych ekscesów.

Berlin 9 kwietnia. Cesarz przybył wczoraj wieczorem na obiad do hr. Bismarcka. Na obiedzie byli między innymi: kanclerz Caprivi, sekretarz stanu Marschall i minister Gossler.

Rozmaite instytucye bankowe i Bleichroeder złączyli się w silny syndykat, celem rozwiązania włoskich interesów finansowych.

Berlin 9-go kwietnia. *Reichsanzeiger* ogłasza cesarski reskrypt gabinetowy, zwołujący parlament na dzień 6 maja.

Monachium 9 kwietnia. Przybył tu Cesarz austryacki i powitany został na dworcu przez ks. Leopolda z małżonką.

Frankfurt n. M. 9 kwietnia. Trzy wagony idącego do Frankfurtu pociągu roboczego wykoleiły się w pobliżu stacyi Goldstein i spadły z wału kolejowego. 27 robotników poniosło uszkodzenia, a między tymi 8 jest ciężko rannych.

Bordeaux 9go kwietnia. Robotnicy czterech fabryk białego szkła zawiesili roboty, żądając podwyższenia płacy o 25%.

Paryż 9 kwietnia. Rada ministrów uchwaliła przedłożyć Izbie po feryach następujące projekty do ustawy: o fabrykacyi wina z suszonych winogron, o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa podczas wykonywania pracy zawodowej, o obniżenie stopy procentowej w lombardach oraz o organizacyi publicznej pomocy po wsiach.

Paryż 9 kwietnia. Ribot dziękował ambasadorowi włoskiemu jenerałowi Menabrea za zapowiedziane wysłanie eskadry do Tulonu. Minister zapewnił, iż akt ten międzynarodowej kurtoazyi wielką zrobił przyjemność prezydentowi Carnotowi.

Redaktorowie i wydawcy dziennika *Egalité* skazani zostali na grzywny i kilkomiesięczny areszt za zachęcanie do zamordowania Constansa. Pewien redaktor innego pisma za zachęcanie do zabicia jednego deputowanego skazany został na 15 miesięcy aresztu.

Lizbona 9 kwietnia. Dzienniki opozycyjne protestują żywo przeciw dekretom rządu, które uważają za dyktatorskie; dzienniki te oświadczają, iż dekret usuwający wykroczenia prasowe z pod kompetencyi sądów przysięgłych jest zamachem stanu.

Petersburg 9 kwietnia. Jenerał Kuropatkin zamianowany został na miejsce przeniesionego w stan rozporządzalności jenerała Komarowa szefem jeneralnego sztabu i komendantem wojsk w kraju Zakaspijskim.

Konstantynopol 9 kwietnia. Skutkiem usilnych nalegań, kwestya zatwierdzenia przez sułtana zawartej między ministrem finansów a międzynarodowem konsorcyum ugody w sprawie konwersyi priorytetów i emisyi nowej pożyczki, została oddana pod powtórne zbadanie. Dotychczas nic pewnego nie wiadomo co do uchwały, lecz i teraz niewiadomo jeszcze, czy decyzya wypadnie pomyślnie.

Nowy Jork 9 kwietnia. W Edgerton (stan Kansas), wybrano kobietę burmistrzem, a także posady sędziów, rada municypalna i policya obsadzone zostały kobietami.

Depesze z Limy donoszą, iż Pierolas cofnął swą kadydaturę na prezydenta rzeczypospolitej peruwiańskiej.

Od Administracyi „Czasu.“

Na odnowienie kościoła N. Panny Maryi nadesłał p. Jan Armółowicz 50 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 9 kwietnia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 30	Anglobanki	150 60
Renta austryac. srebrna „	88 60	Uniony	243 —
Renta austryac. 4% złota	110 25	Bankvereiny	117 50
Renta austryac. 5% pap. nieop.	102 90	Akcye Länderbank.	221 —
Akcye Ban. Aus.-W.	941 —	„ kol. Kar. Lud.	194 ½
„ kredytowe	301 75	„ „ lwowsko-czerniow.	231 —
Londyn	119 —	„ „ połudn.	123 87
Napoleony	9 43½	Elbethale	217 50
Dukaty	5 63	Nordbahny	2650
Marki	58 37½	Staatsbahny	217 —
5% Renta węg. pap.	99 40	Alpiny	101 20
4% „ „ złota	102 15	Akcye tytoniowe	111 50
Losy prem. węg.	139 —	Ruble	129 —
Losy tureckie	35 —		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 9 kwietna.

Banknoty austr.	170 90	4% Listy likw. pol.	61 20
Krótki Wiedeń	171 —	Akc. kol. Kar. Lud.	83 40
Banknoty ros.	221 30	„ austr. kred.	161 75
5% Listy zast. pols.	66 —	Ultimo Ruble	221 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 9 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 50	129 50
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 40	9 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 42
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 —	89 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	92 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	97 50	98 50
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 75	102 -
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne: 4½% gal. Banku krajowego	98 50	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 75	98 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 25
4% „ „ „ „ 56 let.	93 75	95 --
4½% „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ „ „ „	100 75	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	105 75	106 75
5% „ „ „ „ niepr.	101 —	102 --
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	98 —	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	55 50	59 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	48 —	50 -
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	96 25	97 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	195 25	197 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	231 —	233 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	298 —	— —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— -
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 75
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 50
„ węgier. „ „	12 50	13 50
„ włosk. „ „	14 50	15 75
Bazylika Budapeszt	7 50	8 50

Wiedeń 8 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	88 55	88 75
4 2/10% „ srebrna	88 65	88 85
4% Renta złota	110 20	110 40
5% „ papier. nieopodatkow.	102 95	103 15
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 20	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 —	144 50
„ „ 1864 „ 100 „	178 —	178 50
„ „ 1864 „ 50 „	178 —	178 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	114 —	114 50
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 40	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 25	92 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	150 80	151 40
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	303 25	303 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	337 50	338 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	219 75	220 25
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	939 —	941 —
Unionbank . . . . . 200 „	242 75	243 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	161 50	162 25
Wied. Bankverein . . . 100 „	117 30	117 80
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 50	203 50
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2635	2645
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	194 50	195 —
Koszycko Oderberg . 200 „ 4%	159 50	160 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	231 —	231 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	199 75	200 25
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	218 75	219 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	125 —	125 80
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	194 50	195 —
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	190 —	190 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 —	118 -
4½% „ „ papier 50 lat.	101 -	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 50	109 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	99 —	-- —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	101 —	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 90	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 50	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 75	— —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 --	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	106 50	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 65	101 85
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 20	101 60
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 10	100 70
4% Węg. Banku hip. prem.	111 75	112 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 25	103 25
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 30
„ „ Jarosław 300 „ „	99 80	100 10
Kossyc Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	81 80	82 6
„ nieopod. „ „ „	89 50	90 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 —	192 60
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	148 75	149 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 70	120 60
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 50	102 30
„ „ II Em. 200 „ „	101 —	102 —
„ Nordost. . . 300 „ „	100 50	101 50
„ „ złotem 200 „ „	119 20	119 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 75	121 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	145 60	146 10
„ Węgierskie . „ 100	139 20	140 —
„ Tureckie . . fr. 400	35 20	35 70
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 90	8 10
Kredytowe . . . . „ 100	187 —	187 75
Insbruku . . . . „ 20	25 —	26 —
Krakowskie . . . . „ 20	23 -	23 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	63 —	64 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 75	20 —
„ „ węgierskie „ 5	12 60	13 —
Rudolfa . . . . „ 10	21 —	22
Salzburskie . . . . „ 20	26 50	27 50
St. Genois . . . . „ 42	61 50	62 50
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 63	5 65
20-frankówki	9 44	9 45
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 89	11 94
Marki niemieckie za 100 marek	58 37	58 45
Rubel papierowy za 100 rubli	129 —	129 50

Lwów 8 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 --	102 —
4% „ „ „ „ „	97 40	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 75	95 75
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 75
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 70	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 25	98 25

Warszawa 8 kwietnia.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	97 25
„ „ „ V „	— —	96 25
4% Listy likwidacyjne	— --	90 40
5% „ warszawskie I ser.	98 50	99 25
„ „ „ III „	— —	96 60
„ „ „ IV „	— —	96 30

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla Szanow. Prenumeratorów: **„Cennik I-szej krajowej fabryki tkackiej w Korczynie koło Krosna.“**

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński*